



Franciszek Wrembel (1904 - 1972)

Leśniczy FRANCISZEK WREMBEL ps. Marcin

(1904-1972)



Franciszek Wrembel urodził się 16 września 1904 roku w Klein Rosshen w Niemczech, gdzie ukończył szkołę powszechną. Jako uczeń leśny odbywał praktykę w Nadleśnictwie Mosina na terenie Dyrekcji Lasów Państwowych w Poznaniu. W latach 1923-1924 uczęszczał do Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie. Później, do 1926 r. pracował jako pomocnik leśny w Nadleśnictwie Margonin. Po odbyciu służby wojskowej pracował na stanowisku podleśniczego w Nadleśnictwie Głisznica, później leśniczego Leśnictwa Miąły w Nadleśnictwie Potrzebowice.

Od 1934 do 1953 roku pracował na stanowisku leśniczego Leśnictwa Emilianowo w Nadleśnictwie Bartodzieje na terenie Puszczy Bydgoskiej. W okresie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych, od 1939 do 1948 był dowódcą placówki konspiracyjnej „Emilianowo”, która działała najpierw w strukturach Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej, a w okresie powojennym – w strukturach Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, do ich rozwiązania w 1948 roku. O działalności leśniczego Franciszka Wrembla, ps. Marcin, szerzej pisze w osobnym artykule (na kolejnych stronach wydawnictwa) jego syn Henryk.

Wracając do kariery zawodowej leśniczego Franciszka Wrembla, w latach PRL-u nie miała ona szans na rozwój. Jako leśniczy podlegał stałej inwigilacji służb komunistycznych i miał trudności z utrzymaniem się na stanowisku w Lasach Państwowych. W latach 1954-1956 pracował dorywczo w Nadleśnictwie Leszyce, a w latach 1956-1958 jako strażnik łowiecki w Rejonie Lasów Państwowych w Bydgoszczy. Od 1963 roku do przejścia na emeryturę w 1970 roku pracował jako podleśniczy, a później leśniczy Leśnictwa Prądocin, w Nadleśnictwie Leszyce.

Franciszek Wrembel zmarł 7 czerwca 1972 roku. Odznaczony Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości w 1938 roku, zaś pośmiertnie – w 1991 roku za działalność konspiracyjną Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Pamiątkową Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej.

Tadeusz Chrzanowski

PLACÓWKA AK W EMILIANOWIE

Placówka Związku Walki Zbrojnej, później Armii Krajowej „Zagajnik” następnie „Zagroda”, ściśle związana z Leśnictwem Emilianowo, należącym przed II wojną światową do Nadleśnictwa Bartodzieje, funkcjonowała na terenie Puszczy Bydgoskiej w latach 1939-1948. Powstała z komórki dywersyjnej „Darzbór”, zorganizowanej jesienią 1939 roku przez Franciszka Wrembla, leśniczego Leśnictwa Emilianowo w latach 1934-1955. W 1940 roku włączyła się ona do ZWZ, następnie, konsekwentnie do AK. Działała tu w składzie Obwodu Bydgoszcz „Oficyna”, którego Franciszek Wrembel był współorganizatorem. W 1945 roku znalazła się w strukturach Delegatury Sił Zbrojnych, w ramach bydgoskiego Inspektoratu „Folwark”, później – do końca 1948 roku – podlegała prawdopodobnie Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” (WiN).

Komendantem Placówki Armii Krajowej w Emilianowie przez cały czas działania był leśniczy Franciszek Wrembel ps. „Marcin oraz Józef”. Jedynie w czasie od 17 listopada 1945 do 7 czerwca 1946, gdy był przetrzymywany w areszcie śledczym WUBP w Gdańsku funkcję, tę sprawował jego zastępca Władysław Piechuta ps. Borsuk, leśniczy w Dobromierzu, wówczas w Nadleśnictwie Leszyce. Przed II wojną światową Franciszek Wrembel ukończył sześciotygodniowy specjalistyczny kurs Przystosowania Wojskowego Leśników w Margoninie, inni leśniczowie i leśnicy z tego terenu uczestniczyli w takim regularnym szkoleniu paramilitarnym w ramach lokalnej organizacji PWL.

Zgodnie z przedwojennymi planami Emilianowo, przygotowane było do współpracy z wojskiem, w przypadku zajęcia tych terenów przez nieprzyjaciela – jako ośrodek dywersji. Latem 1939 roku stacjonowała w tutejszej leśniczówce kompania saperów z Wołynia budująca umocnienia połowe wzdłuż rubieży Ottorowo – Żółwin – stacja kolejowa Emilianowo – osada Kobyle Błota (obecnie Emilianowo) i dalej, Przyłęki, wieś nad starą Notecią, w ramach pasa obrony Wisła-Notec. W dniach 5 i 6 września walczył tu z powodzeniem bydgoski 62. pp. Dowództwo 2. batalionu, broniącego się wzdłuż linii obrony na północnej granicy rewiru Leśnictwa Emilianowo, mieściło się w leśniczówce. Na zachód od niego walczył bydgoski 61. pp., na wschód różne jednostki XV Dywizji. Niemcy kilkakrotnie wznawiali próbę przełamania tu polskiej obrony, przede wszystkim w rejonie stacji kolejowej Emilianowo i osady Kobyle Błota. Ponieśli jednak dotkliwe straty. Na niemieckich cmentarzach połowych w Żółwinie, Kobylích Błotach, Prośniance i Stryzku pochowano około 70 żołnierzy Wehrmachtu, a według niemieckich źródeł zginęło ich nawet ponad 100. Po polskiej stronie poległo w tym rejonie około 10 żołnierzy, przy czym co najmniej jeden, pogrzebany w sąsiedztwie leśniczówki Emilianowo, został zamordowany już w niewoli, jako jeniec wojenny.

Jak o tym wspomiano powyżej, pierwotnym zadaniem Placówki w Emilianowie miała być dywersja. Podjęcie przez Niemców zimą 1939 roku budowy ogromnych zakładów zbrojeniowych DAG (pełna nazwa tej spółki brzmiała: Dynamit Aktien Gesellschaft Vorm. Alfred Nobel & Co.; część tego obiektu zajmowały po wojnie zakłady ZACHEM) na terenach sąsiadujących z rewirem Leśnictwa Emilianowo spowodowała zmianę zakresu jej działania. Fabryka ta, według opinii Franciszka Wrembla, powstała w oparciu o polską dokumentację. Bodajże w 1937 roku zapadła bowiem decyzja o budowie na tym obszarze wielkich polskich zakładów zbrojeniowych. Przeznaczono na nie tereny dawnego Nadleśnictwa Bartodzieje obejmujące rewiry leśnictw Zimne Wody i Bartodzieje, zlokalizowanych na południowym obrzeżu Bydgoszczy, a częściowo obszary leśnictw Żółtwin i Kobylebłota. W konsekwencji od 1938 roku rozpoczęto rozbudowę stacji kolejowej w Emilianowie, na potrzeby przyszłych zakładów. Dokładnie ten sam obszar zajęły w 1939 roku zakłady DAG.

Budowa zakładów przez Niemców spowodowała zmianę priorytetu działań Placówki Emilianowo – z dywersji, na wywiad na ich terenie. Ułatwiło to powołanie wiosną 1940 roku przez kpt. Leona Hoffmana ps. Adam, Henryk, komendanta Garnizonu ZWZ Bydgoszcz „Dwór” w zakładach DAG, pierwszego rejonu bydgoskiego garnizonu ZWZ, przekształconego następnie w obwód. Jego komendantem był w latach 1940-1944 ppor. Henryk Szymanowicz ps. Smętek, Marek. Za pośrednictwem ppor. Franciszka Szymanowicza „Leona” – zatrudnionego od jesieni 1940 roku w owych zakładach, wcześniej ukrywającego się w Emilianowie – Placówka w Emilianowie utrzymywała z nim stałą łączność. „Marek”, zdekonspirowany wiosną 1944 roku, przeniesiony został na stanowisko zastępcy por. Alojzego Bruskiego „Graba”, dowódcy zgrupowania partyzanckiego „Świerki” w Borach Tucholskich. Jego miejsce w obwodzie AK w DAG zajął Gracjan Malinowski, z którym placówka w Emilianowie też nawiązała łączność. Współpracę z nim podtrzymywano do zajęcia DAG przez Ludowe Wojsko Polskie, w styczniu 1945 roku. Kilka tygodni później obiekt ten przejęła Armia Czerwona.

Inne kontakty placówki w Emilianowie z różnymi agendami w zakładach zbrojeniowych DAG zapewniali członkowie Placówki: Florian Kaczmarek, „Oksza”, Cecylia Lewandowska „Ewa”, Franciszek Przybylski „Pień”, Feliks Rosiński „Konar”, zatrudnieni na rampie przeładunkowej DAG na stacji kolejowej w Emilianowie, oraz Antoni Staniak, kolejarz na tej stacji – również członek AK – oraz inne osoby z DAG, współdziałające z Placówką. Zdobywane przez nich informacje, materiały i próbki produktów przekazywano do Obwodu, a w szczególności ważnych przypadkach bezpośrednio do sztabu pomorskiego Okręgu AK.

W „Emilianowie” udzielano ponadto schronienia różnym osobom ukrywającym się przed Niemcami. W 1940 roku przebywał tu kilka miesięcy ppor. Franciszek Szymanowicz „Leon”, a wiosną 1942 roku ukrywał się Wawrzyniec Żbikowski

„Myśliwy”, „Wala”, następnie przerzucony do Generalnej Guberni. Latem 1943 roku znalazło tu schronienie kilku polskich i rosyjskich uciekinierów z obozów jenieckich. Utworzyli oni oddział partyzancki działający przez parę miesięcy na terenie Puszczy Bydgoskiej. Z depozytu Placówki wyposażono go w broń, amunicję i inny niezbędny ekwipunek. Organizowano także dla niego odzież, żywność i środki sanitarne, aż do spacyfikowania go wiosną 1944 przez specjalistyczną formację „Jagdkomando”.

Tyle tytułem wstępu. Pełniejsze informacje o działalności Placówki ZWZ/AK w Emilianowie znajdują się w Pomorskim Archiwum AK w Toruniu. W niniejszej relacji ograniczę się tylko do jednego wątku z dziejów tej Placówki, współpracy z jeńcami brytyjskim, czyli do „angielskiego epizodu”, przewijającego się w jej działalności przez wszystkie lata okupacji niemieckiej.

ANGLICY NA MAGISTRALI WĘGLOWEJ

W 1940 roku Niemcy przystąpili do rozbudowy tzw. kolei francuskiej, magistrali węglowej przechodzącej przez rewir Leśnictwa Emilianowo, łączącej Gdynię ze Śląskiem. Zbudowało ją Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe w latach 1928-1933. Omijała Wolne Miasto Gdańsk, wrogo nastawione w tym okresie do Polski. Budowa magistrali węglowej była nie tylko wybitnym przedsięwzięciem polskich kolei, ale również największą inwestycją logistyczną w okresie II Rzeczypospolitej Polskiej. Znaczenie jej było ogromne, nie tylko w dziedzinie gospodarczej, ale również politycznej, społecznej czy nawet militarnej. W istotny sposób wpłynęła na życie odrodzonego państwa polskiego. Do dzisiaj pozostaje jedną z najważniejszych w ruchu towarowym linii kolejowych w kraju.

Magistrala powstała głównie ze względów strategicznych - chodziło o swobodny dostęp do Gdyni, ale także gospodarczych, m.in. z uwagi na korzystny dla obu stron eksport węgla do Szwecji w zamian za import wysokiej jakości szwedzkich rud żelaza. W powiązaniu z nią kursowały regularnie z Gdyni do Szwecji frachtowce, którymi transportowano w tamtą stronę węgiel, a w drodze powrotnej owe szwedzkie rudy żelaza. Magistrala ta była do 1939 roku na wielu odcinkach jednotorowa. Tak było również na odcinku Bydgoszcz Wschód – Nowa Wieś Wielka. Okupanci niemieccy, którzy utrzymali handel z Szwecją, zdecydowali się rozbudować ją na tym odcinku do dwutorowej. Wiązało się to również z rozwojem zakładów zbrojeniowych DAG, którym potrzebny był dostęp do pełnosprawnej sieci kolejowej.

Do rozbudowy linii kolejowej Niemcy wykorzystywali między innymi jeńców wojennych. Pod koniec lata roku 1940 włączono do nich również jeńców angielskich. Byli to żołnierze brytyjskiego korpusu walczącego na terenie Francji, którzy w czerwcu 1940 roku trafili do niewoli niemieckiej. Ich obóz, Stalag, znajdował się na Glinkach, południowo-wschodnich peryferiach Bydgoszczy. Nie otrzymywali

wtedy jeszcze pomocy z Wielkiej Brytanii, a Niemcy nie zapewniali im nawet minimalnych warunków bytowania. Cierpieli dużą biedę i podobnie jak pozostałym jeńcom wojennym, którzy trafili do niemieckiej niewoli, doskwierał im głód i inne niedostatki. Byli wśród nich ranni, którym Niemcy nie dostarczali środków opatrunkowych, lekarstw itp. Grupa Anglików działająca na odcinku „Emilianowo” liczyła stu-dwustu żołnierzy. Przewodził im starszy sierżant (sergeant major) Max Makolm mieszkający przed wojną w miejscowości Invornes przy Glenelea Street.

Placówka w Emilianowie szybko zorganizowała dla nich pomoc w postaci żywności, lekarstw, materiałów opatrunkowych i sanitarnych, odzieży itp. Nadchodziła bowiem wczesna, ciężka zima 1940/41, a żołnierze ci byli w letnich sortach mundurowych.

Do akcji tej włączyło się sporo osób z Bydgoszczy, związanych w jakimś stopniu z „Emilianowem”, np. Franciszek Grabowski (przed wojną właściciel specjalistycznego warsztatu ortopedecznego), Bernard Mroziński (optometrysta, późniejszy komendant Okręgu Szarych Szeregów), Tekla i Władysław Piotrowscy (handlowcy). Nota bene p. Piotrowski został zamordowany przez oprawców z bydgoskiego Gestapo. Oprócz tego pomagali Waleria i Dionizy Szarafińscy (zegarmistrz-jubiler), Zygmunt Watorowski, Genowefa i Waclaw Wawrzyńscy (handlowcy), Gerard Zientek (kupiec, w czasie wojny kierowca), Żółtowski (przed wojną właściciel restauracji), a także jego brat (przed wojną właściciel sklepu kolonialnego) i inni. Zdobywali artykuły spożywcze, kartki na żywność, pieniądze, odzież itp.

Niektórych przedwojennych właścicieli przedsiębiorstw, Niemcy zatrudniali w ich dawnych zakładach. Dzięki temu mieli oni większe możliwości zdobycia szczególnie pożądaných artykułów. I tak np. Zdzisław Kosmowski, zatrudniony przez Niemców jako ekspedient w swojej przedwojennej drogerii, dostarczał lekarstw i materiałów opatrunkowych. Dużo chleba i innych wypieków, a zwłaszcza niezmiernie cennych kartek żywnościowych przekazywał znany bydgoski piekarz Tomasz Marmurowicz, którego Niemcy również zatrudnili w jego przedwojennej piekarni. Kartki żywnościowe dostarczali m.in. Zygmunt Watorowski (pracujący w tym czasie jako kelner) oraz Ciszewski, sekretarz Urzędu Gminnego, „Landratsamt’u”, w Bydgoszczy. W działaniach tych uczestniczyło jeszcze wiele innych osób, których nazwisk już nie pamiętam.

W akcji rozprawdzania tego wszystkiego brały udział w dużym stopniu dzieci z pobliskich wsi, głównie z Wielkiego Łażyna (nie istniejąca już duża wieś puszcząńska). Pod różnymi pretekstami – wypasania bydła, zbierania grzybów, owoców runa leśnego itd. dzieci miały największe możliwości zbliżenia się do zainteresowanych i dostarczenia owych produktów. Z siostrą Aleksandrą, „Oleńką”, brałem w tym również udział. Niekiedy sami jeńcy odbierali je w ukryciu z naszej leśniczówki, blisko położonej od ich miejsca pracy. Bywało, że działo się to za cichym przyzwoleniem niektórych przekupionych „wachmanów”.



Franciszek Wrembel, leśniczy Leśnictwa Prądocin w Nadleśnictwie Leszyce, w 1971 roku.

Fot. archiwum Henryka Wrembla

Do działań tych przyłączyła się także spontanicznie – i to na wielką skalę – ludność polska z okolicznych wsi: Wielkiego Łążyna, Brzozy, Wypalenisk, a wraz z przesuwaniem się robót – Dobromierza, Leszyc i Nowej Wsi Wielkiej. Sama cierpiała w tym czasie skrajną nędzę, a dzieliła się z sojusznikami swymi skromnymi zasobami. Obawiam się, że nie zdawali sobie oni z tego sprawy, ani też z ryzyka, z jakim była związana jakakolwiek pomoc wrogom „1000-letniej Rzeszy”. Być może, wyobrażali sobie nawet, że panująca w tym czasie tu bieda była „normalnością”. Nikt bowiem z owych Anglików, a zwłaszcza władz brytyjskich, nie okazał po wojnie najmniejszego zainteresowania tą sprawą, nie mówiąc już o jakimkolwiek geście wdzięczności swoim dobrodziejom.

LOTNICY Z XV FORTU

Inną formą działania Placówki w Emilianowie na rzecz Anglików był udział w przerzutach do Anglii jeńców brytyjskich (przede wszystkim pilotów) z „Ofłagu” w XV Forcie w Toruniu. Niezmiernie ważną rolę odegrała w tej sprawie akowska „trójka”: Józef Dąbrowski, Paweł Kotzbach ps. Paweł i Edmund Ziółkowski – kierowców-mechaników w zakładach DAG, w „Bauleitung 2” w Łęgnowie, współpracujących z Placówką w Emilianowie. Czołową postacią był wśród nich Paweł

Kotzbach (przed wojną zawodowy podoficer WP), człowiek dużej odwagi, znakomity organizator, pełen poświęcenia dla sprawy. Warto może odnotować, że w mieszkaniu Heleny i Pawła Kotzbachów ukrywała się przez całą okupację rodzina żydowska Doroty i Rafała Kleinfeldów.

W 1940 roku Paweł Kotzbach został zaprzysiężony w Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, lecz jego grupa wkrótce przeszła do ZWZ. Jesienią 1940 włączony został przez por. Leszka Białego ps. Jakub do ekipy, której zadaniem była współpraca z jeńcami brytyjskimi przetrzymywanymi na terenie DAG („Stalag” na Glinkach) i w Oflagu w XV Forcie w Toruniu. Kierowcy ci dowozili do tego Oflagu różne towary z DAG. Stwarzało to dogodne warunki do nawiązywania kontaktów z przetrzymywanymi tam jeńcami. Przy tej okazji udawało się im niekiedy wywieźć któregoś z znajdujących się tam Brytyjczyków. Działając w porozumieniu z obozową komórką konspiracyjną i przy współudziale dowództwa RAF (oficerem łącznikowym był prawdopodobnie por. Bernard Mroziński „Prus”, „Mrozik”, „Zimny”) oraz we współpracy z „Gryfem Pomorskim” (Paweł Kotzbach był wcześniej członkiem tej organizacji), dostarczano ich do Gdyni, a dalej „kanałem węglowym” przemycano do Szwecji i trasą via Szwecja do Północnej Norwegii. Stąd przeprawiano ich kutrami rybackimi do Szkocji. W ten sposób powróciło do Anglii kilkunastu pilotów, m.in. porucznicy Czesław Poraj-Raczkiewicz (Polak), John Graig i Thomas Cullen oraz major Albert Hastin i inni. Zdarzało się jednak niekiedy, że przygotowana precyzyjnie akcja rwała się z różnych powodów. Wówczas wydobytego z obozu oficera trzeba było umieścić na jakiś czas

Rodzina Wremblów w 1971 roku. Od prawej: leśniczy Franciszek Wrembel, syn Henryk i żona leśniczego Helena. Fot. archiwum Henryka Wrembla



w bezpiecznej kryjówce w oczekiwaniu na następną okazję. Taką przechowalnią bywało niejednokrotnie „Emilianowo”. Z ochrony w tej placówce skorzystało w sumie kilkanaście osób.

Paweł Kotzbach uczestniczył ponadto w przemycaaniu członków konspiracji do tzw. Generalnego Gubernatorstwa, to jest poza ówczesne granice „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej”. Z tytułu działalności konspiracyjnej odznaczono go Krzyżem Kawalerskim OOP, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Partyzanckim, Medalem Royal Air Forces, Krzyżem Wojennym Wielkiej Brytanii i innymi odznaczeniami.

RONNIE & KRUCYFIKS

Pod koniec wojny Bernard Mroziński podrzucił na kilka miesięcy do Emilianowa dwóch brytyjskich oficerów, ppor. R. M. Woods’a, ps. Ronni (przed wojną mieszkał pod adresem 123 Landor Ref, Stockwell, London W1 England), oraz ppor. Richard’a Strevens’a, ps. Krucyfixs (zamieszkałego przed wojną pod adresem 74 Weedington RO, Kentish Town, London N.W.5 England). Mieli być przetrzuceni utartym szlakiem do Anglii. Niestety, wskutek przerwania ruchu na Bałtyku, spowodowanego styczniową ofensywą wojsk sowieckich, stało się to niemożliwe. W związku z tym, że byli związani z polskim ruchem podziemnym istniało realne niebezpieczeństwo aresztowania ich przez NKWD. Toteż, na przełomie maja i czerwca 1945 roku, już po zakończeniu wojny, udało się Mrozińskiemu przeprowadzić ich przetrartym w czasie wojny szlakiem kurierów bezpiecznie przez Bałkany do Wielkiej Brytanii.

Wyjeżdżając z Emilianowa Woods napisał rekomendację dla rodziny Wremblów. W wolnym tłumaczeniu brzmi ona: *Kogokolwiek mogłoby to dotyczyć: jeżeli kiedykolwiek byłoby możliwe, by Anglik mógł udzielić pomocy rodzinie Franciszka Wrembla, powinien czuć się do tego zobowiązany ze względu na pomoc, jakiej nam ona udzieliła w czasie naszej niewoli P.O.W (od autora: P.O.W. - Prisoner of War, jeniec wojenny). Po mojej ucieczce od Niemców mieszkalem tutaj, karmiono mnie i udzielano wszelkiej pomocy, na ile tylko to było możliwe. Pozostaję z pozdrowieniami. Podporucznik R. Woods, oficer medycyny, były jeniec wojenny.*

POSŁOWIE

Cóż, pozostaje zamknąć tę kartkę przeszłości jednego z fragmentów działania Placówki ZWZ/AK w Emilianowie. Franciszek Wrembel, odznaczony pośmiertnie w 1991 roku za działalność konspiracyjną Krzyżem Kawalerskim OOP, Krzyżem AK, Odznaką Pamiątkową Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, zmarł 7 czerwca 1972 roku. Podobnie, choć może w mniej spektakularny sposób zasłużyła się moja matka Helena Wrembel, która niespodzianie odeszła z tego świata 30 sierpnia 1997 roku. Pochowani zostali z honorami wojskowymi na cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy. Pozostałe osoby zaangażowane w niesienie

pomocy brytyjskim jeńcom wojennym w większości również już nie żyją, a dalsze dzieje niektórych nie są znane. Po Edmundzie Ziółkowskim zatarły się już w 1943 roku wszelkie ślady. Powszechnie panuje pogląd, że zginął podczas wysadzenia wytwórni nitrogliceryny w DAG. Innych los rzucił w odległe zakątki świata. A i tych, których nie tak dawno jeszcze spotykaliśmy na co dzień, nie ma już między nami. Oby jednak czas nie zatarł pamięci o nich i ich bohaterskich czynach.

Henryk Zbigniew Wrembel*

Bydgoszcz, w 2009 roku

*Autor niniejszego szkicu prof. dr hab. Henryk Zbigniew Wrembel zmarł 18 marca 2014 roku.



Tablica na kamieniu posadowionym w pobliżu dawnej leśniczówki Emilianowo w Puszczy Bydgoskiej, upamiętniająca działalność leśniczego Franciszka Wrembla. Fot. Tadeusz Chrzanowski

Post scriptum

Pierwszego września 2009 roku, w pobliżu miejsca, gdzie niegdyś usytuowana była leśniczówka Emilianowo, a w okresie wojennym (1939-1948) działała konspiracyjna Placówka Emilianowo pod dowództwem leśniczego Franciszka Wrembla, odbyła się uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy posadowionej na okazałym kamieniu. Inicjatorem tego historycznego i patriotycznego wydarzenia był syn leśniczego prof. Henryk Wrembel. W budowie tego pomnika i przygotowaniach do uroczystego odsłonięcia aktywnie uczestniczyli leśnicy z Nadleśnictwa Bydgoszcz i Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu.

(przyp. Tadeusz Chrzanowski)